

HALINA BAJORSKA

OPOWIADANIE

SABAT NR 1245

*Peruki założone,
kurzajki przyklejone,
poszarpane szaty, miotły...*

Nadchodzą wiedźmy.



Wszelkie prawa zastrzeżone.

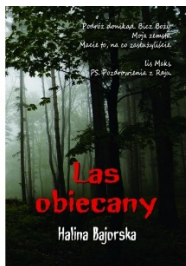
Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

Projekt okładki i skład: Halina Bajorska

ISBN 978-83-934648-5-2

Tej samej autorki polecamy również:

cykl komediowy ***Dzieci nocy*** o nie do końca mrocznych wydarzeniach w życiu wampirów i wilkołaków oraz powieści i opowiadania.



Nad dużą polaną, w środku gęstego czarnego lasu rozciągało się granatowe niebo obsypane nieskończoną ilością błyszczących niczym brokat gwiazd. Biała okrągła tarcza księżycy jaśniała niepokojąco zimnym blaskiem. Sine plamy, jakie tej nocy było na niej widać, wyraźnie tworzyły oryginalny wzór od wieków hipnotyzujący ludzi, koty i wilki. Można było przysiąc, że ktoś specjalnie powiesił na niebie tak piękny, jasny księżyc, by oświetlał drogę zbliżającym się na polanę kobietom.

Nadchodziły z różnych stron. Trzymały w dłoniach miotły, na których prawdopodobnie właśnie przyleciały, a którymi teraz odsuwały denerwujące smagające twarz gałązki. Wszystkie kobiety odziane były w długie ciemne szaty, które podczas marszu zaczepiały się o korzenie i krzaki niebezpiecznie płatając się pod nogami. Kobiety podnosiły suknie wysoko, odsłaniając łydki i cicho miotały w ustach przekleństwa, gdy pod nogami trzasnęła łamana gałązka. Miały nadejść bezszelestnie. Przed upadkiem ratowały się miotłami, którymi przytrzymały się, by nie stracić równowagi. Długie siwe rozpuszczone włosy kontrastowały z raczej młodymi twarzami i nie było wątpliwości, że były to peruki. Sporo pracy kobiety włożyły w to, by ozdobić je czarnymi wstążkami, piórkami i koralikami, które wplotły w liczne warkoczyki. Każda z nadchodzących była zadowolona ze swej stylizacji na wiekową groźną wiedźmę, szarlatankę, której powinni się obawiać niewtajemniczeni ludzie.

